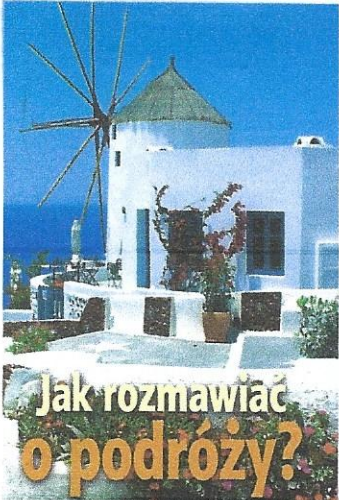




Jak rozmawiać
o podróży?

Polonistyka

Nr 2 luty 2012 494 (LXVI) indeks 369357 CENA 15,50 ZŁ (w tym 5% VAT)

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

Ameryka

według

Sienkiewicza i Kafki

Rwanda

w reportażu

i filmie

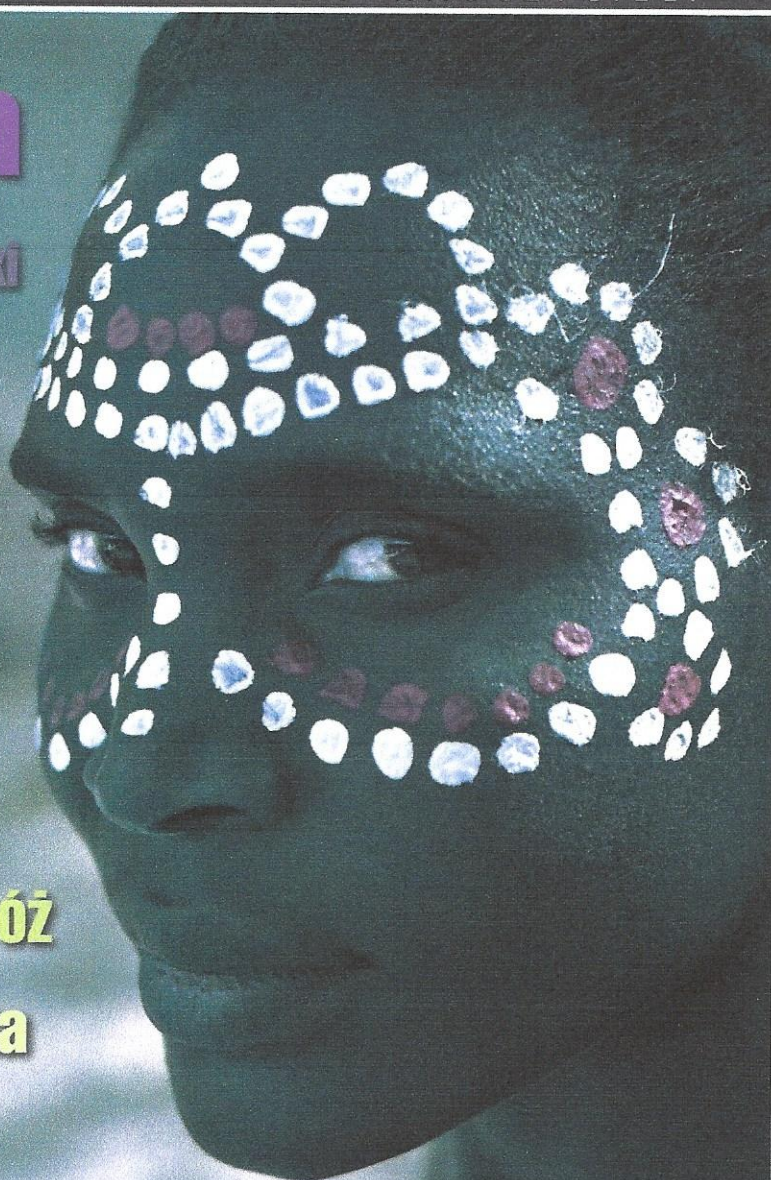
Reporterskie oblicze

Bałkanów

Prowincja i podróż

według

Schulza i Stasiuka



82030301202002

ISSN 0551-3707

02



9 770551 370204

Nad *Ameryką* Franza Kafki

■ GRZEGORZ ĆWIERTNIEWICZ

Twórczość Kafki ma charakter uniwersalny. Doceniają ją różne narody i stanowi ona wciąż przedmiot głębokich przemysłów współczesnych refleksyjnych czytelników.

Franz Kafka był pisarzem tworzącym w języku niemieckim, ale pochodził z rodziny żydowskiej. Nie akceptował swojego środowiska i tradycji, bowiem interesowały go sprawy ogólnoludzkie i ponadczasowe. Mocna osobowość ojca – kochanego i nienawidzonego jednocześnie – ciążyła nad całym życiem pisarza, co niewątpliwie miało wpływ na jego poczucie wyobcowania z otoczenia i ucieczkę w świat literatury i marzeń, czego echo można odnaleźć właśnie w *Ameryce*.

Bohater w siódmach losu

Kafka należał do twórców bardzo oryginalnych, ponieważ odrzucił tradycyjne konwencje prozy, takie jak opisowość, przejrzystą fabułę i psychologię. Wprowadził natomiast do epiki wieloznaczne i paraboliczne obrazy ukazujące tragizm jednostki we współczesnym świecie. Bohaterem jego prozy jest człowiek skazany na udrękę, samotność i poczucie winy, zmagający się z anonimowymi siłami biurokratyzowanego świata, który zagraża ludzkiej egzystencji.

Za życia wydał zaledwie kilka opowiadań; pozostałe utwory, po śmierci pisarza, opublikował jego przyjaciel – Max Brod.

Powieść o cywilizacji amerykańskiej w rękopisie nie ma tytułu. W rozmowach Kafka zwykł nazywać tę książkę „amerykańską opo-

wieścią”, a później po prostu *Palaczem*. Pracował nad tym dziełem ze szczególną pasją. Sam pisarz twierdził, że jest to utwór radośniejszy i „jaśniejszy” niż wszystko, co do tej pory napisał. Potwierdzeniem niech będą słowa Tadeusza Nyczka:

Rzeczywiście. Bohater ani nie ginie wskutek niejasnego wyroku, ani nie zmienia się w robaka, ani nikt go nie trzyma w klatce na pokaz. Ale czytelnik, nawet ten przyzwyczajony do ponurości prozy XX w., po lekturze „Ameryki” może nabrać podejrzeń, że w tej sytuacji „Makbet” zasługuje na cieplejsze słowo. Dlaczego właśnie tej książki Kafka nie skończył? Pisało mu się ponoć nieźle, bywał zadowolony z poszczególnych rozdziałów... I nagle rękopis zarzucił. Jakby stracił doń serce albo przestał panować nad dalszym ciągiem. Fakt, im bliżej końca, tym bardziej akcja się rwie. Skręca w różnych kierunkach, pojawia się dziwaczny motyw „Teatru z Oklahomy”, gdzie główny bohater ma rzekomo znaleźć wreszcie życiowe ukojenie. Ale dlaczego w teatrze? Bo tylko w sztucznej rzeczywistości mogło się zdarzyć coś dobrego? Tego się już nie dowiemy¹.

Autor nie odbył żadnej dłuższej podróży, poza Francją i Włochami, toteż jego fantazja o tym nieznanym mu kraju nadaje *Ameryce* szczególne zabarwienie. Niewątpliwie po-

¹ T. Nyczek, *Ameryka, Kafka, Franz*, w: „Gazeta Wyborcza” [on line], 17.07. 2003 [dostęp 12 czerwca 2011], <http://wyborcza.pl/1,75517,1577435.html>.

wieść ta powiązana jest ściśle z *Procesem*. Słusznie zauważa Nyczek:

w tym samym roku 1914, kiedy przerwał „Amerykę”, Kafka zaczął pisać „Proces”. Może doszedł do wniosku, że świat ani ludzie nie są służąc na szczęśliwe rozwiązania².

Proces można zestawiać również z *Zamkiem*. Powieści stanowią bowiem studium samotności. Ich zasadniczym problemem jest poczucie izolacji jednostki wobec życia i bliźnich.

Sytuacja oskarżonego w „Procesie”, stan, w jakim znajduje się nie zaproszony i obcy w okolicy człowiek w „Zamku”, bezradność niedoświadczonego dziecka w tętniącej życiem Ameryce – oto trzy refleksje dominujące w jego twórczości³.

Bohaterami tych utworów nie są jednostki wybitne, lecz ludzie przeciętni i pozbawieni cech indywidualnych. Żyją oni w świecie, którego nie mogą zrozumieć. Pisarz przedstawia swoje literackie postaci w niesamowitej scenerii: w wyludnionych przestrzeniach, w ciasnych i mrocznych pomieszczeniach, bądź redukuje do minimum miejsce akcji i nie precyzuje konkretnego czasu.

W dwu pierwszych powieściach człowiek postawiony jest w trudnych egzystencjalnych sytuacjach, przeważając przeszkody, co nadaje im tragiczny, a nawet katastroficzny wymiar. W *Ameryce* dziecięca niewinność i wzruszająco naiwna czystość postaci jeszcze z trudem trzymają zło w szachu.

Bohater *Palacza* przebywa właściwie w izolowanym świecie, bowiem przestrzeń i czas zamknięte są na statku, a Kafka stara się skondensować czas i ograniczyć go do teraźniejszości, jaką dla Karla jest chwila przybycia do portu amerykańskiego. Życie wewnętrzne bohatera nie jest przedstawione zbyt wnikliwie, bowiem skupione jest jedynie na jego pierwszych emocjonalnych reakcjach związanych ze spotkaniem z nowym, tajemniczym dla niego światem. Akcja tego utworu ma wprawdzie charakter realistyczny oraz rzeczowy, lecz mimo to można losy Karla odczytać w wymiarze ponadczasowo-

wym: jako zmagania się człowieka z wrogiem i obcym mu światem, co potwierdza fakt, że nie ma tu, wspomnianej już wcześniej, konkretyzacji czasu. Losy Karla Rossmanna budzą raczej miłość i wzruszenie, bowiem na przekór fałszywym przyjaźniom i wrogom, ocali swoje człowieczeństwo i zachowa humanistyczne zasady moralne. Będzie to wymagało wiele samozaparcia i nieobce mu będą gorzkie doświadczenia.

Ukazana w powieści walka o godność prowadzona jest zgodnie z nakazem sumienia i młodzieńczą nieugiętością. Można odnieść wrażenie, że autor do tego bohatera odnosi się ze współczuciem. Jak pisze Max Brod:

serce się w nim odzywa i krwawi, gdy stworzonej przez niego bezbronnej i niewinnej istocie dzieje się krzywda⁴.

Odkrywanie Ameryki – czas, przestrzeń, ludzie

We wcześniejszych utworach trudno jednoznacznie określić czas i miejsce akcji, ponieważ stanowią one filozoficzne rozważania o losie człowieka uniwersum. Natomiast w *Ameryce* można zaryzykować próbę określenia tych elementów świata przedstawionego. Jeśli wziąć pod uwagę rok wydania utworu, data zasugeruje, że to okres wielkiej emigracji ludności z krajów europejskich do Stanów Zjednoczonych, które jawiły się jako Arkadia. Zubożała ekonomicznie i przeżywająca ideowy kryzys Europa z końca XIX w. stworzyła właśnie taki rajski mit o Ameryce. W rozdziale *Palacz* narracja prowadzona jest w czasie przeszłym, a więc ma charakter retrospektywny, ale zawiera także motywy związane z realnymi przeżyciami tego bohatera. Młody Karl wpływa do portu w Nowym Jorku i obserwuje Statuę Wolności w *blasku słońca*⁵, co jest symbolem jego nadziei, że

² Tamże.

³ M. Brod, *Posłowie*, w: *Ameryka*, Warszawa 1967.

⁴ Tamże, s. 5.

⁵ F. Kafka, *Ameryka*, Warszawa 1967, s. 5; dalej cytuję na podstawie tego wydania, strony podaję w nawiasie.

właśnie w tym kraju odnajdzie sens swego istnienia i wolność oraz nie będzie już biedny. Jest także pełen ufności wobec przypadkowo poznanych na statku ludzi różnych narodowości, a jednocześnie okręt wydaje mu się tajemniczym labiryntem. Po dotarciu do kabiny wyznaje palaczowi: *Zbłądziłem. Podczas podróży nie zauważyłem, że jest to strasznie wielki statek* (s. 7). A czy Ameryka będzie inna?

Znamienny jest fakt, że niekiedy w tym opowiadaniu zostaje zastosowany czas terażniejszy. Występuje on w relacji o rozmyślności bohatera. Oto przykład: obcy człowiek informuje go, że aktualnie korytarz statku jest pusty, wówczas Karl pomyślał: *Chodzi przecież właśnie o teraz* (s. 8). Słowo „teraz” może sugerować, że Karl odrzucił swoją przeszłość i pragnie odnaleźć się w nowej, choć obcej mu cywilizacji. W narracji dominuje tryb oznajmujący, co nadaje utworowi charakter realności. Natomiast zastosowanie zdań wykrzyknikowych oddaje ekspresję wypowiedzi bohatera. Przykładem może być sytuacja, gdy chłopiec zawołał: *Pan jest palaczem okrętowym!* (s. 10), co jest wyrazem jego nadziei, że w tym kraju znajdzie pracę i swoje miejsce na ziemi, tym bardziej że ma świadomość własnej samotności. Przecież obcemu człowiekowi wyznaje: *moim rodzicom jest teraz zupełnie obojętne, gdzie zostaną* (s. 11). Rossmann marzy wprawdzie o tym, by pracować i studiować w tym kraju, ale ma także świadomość, że zabraknie mu wytrwałości w realizacji tego celu. Szczerze wyznaje: *Boję się, że mi jej brakuje* (s. 11). Karl jest przekonany, że Ameryka to oaza dobrobytu i sprawiedliwości, toteż na żal palacza o jego alienacji w tym kraju, naiwnie radzi mu, aby domagał się swoich praw. To pouczenie spowodowało, że mężczyzna, znający realia Stanów Zjednoczonych, uznał bohatera za człowieka niedoświadczonego.

Rozgoryczony Karl szuka pocieszenia we wspomnieniach o przeszłości, co podkreśla fakt zastosowania czasu *futurum historicum*: *Teraz przypomniał sobie także, że w kuferku był kawałek werońskiego salami, który matka*

zapakowała mu jako podarunek (s. 14). Znamienne jest, że w opowiadaniu często przeplatają się wyżej wymienione czasy. Bohater raz przeżywa fascynację tym krajem, to znowu doznaje poczucia zwątpienia, czy rzeczywiście Ameryka to Arkadia. W czasie terażniejszym obserwuje konflikty między pasażerami i pracownikami okrętu, bowiem wie, że od zrozumienia tego świata zależy jego przyszłość. W swojej dziecięcej naiwności idzie do kapitana statku, by stanąć w obronie praw palacza. Szuka wśród oficerów „jednego sprawiedliwego”, co sugeruje, że wciąż pozostała mu wiara w biblijną etykę: jeszcze żywe jest w nim wspomnienie o czasie przeszłym. Jego sytuacja zaprezentowana jest w dwóch czasach: terażniejszym i retrospektywnym. Nie znajduje zrozumienia, więc powraca do rodzinnego domu. *Czuł się silny, przytomny... – z nadzieją myśli, czy rodzice posadziliby go między sobą i chwalili* (s. 32).

Nadzieja pomocy okazuje się daremna. Ludzie z tego pseudoszczęśliwego kraju okazują się bezdusznymi marionetkami w zbiurokratyzowanym świecie i nawet broniony przez niego palacz także nie docenił jego szlachetnych intencji. Czas jego rozmowy z oficerami nie jest ściśle określony, ale istotne są krótkie, lecz wymowne informacje o emocjach tego bohatera, który raz wierzy w pozytywne intencje obcych mu ludzi, to znowu wątpi w ich szlachetność i sprawiedliwość. Osamotniony przeżywa niepokój, czy odnajdzie swoje miejsce w tym nowym świecie, czego potwierdzeniem jest jego wyznanie w czasie *futurum historicum*: *Teraz muszę rzeczywiście uważać na każde słowo* (s. 36).

Jedyny krewny bohatera, który także przebywa na okręcie, jego wuj senator, też jest raczej wobec Karla wrogi. W tym mikrokosmosie czasowym nie broni on bohatera, lecz przeciwnie – bez zażenowania informuje o jego przeszłości: *Mój kochany siostrzeniec został teraz przez swoich rodziców (...) po prostu wyrzucony z domu tak, jak wyrzuca się za drzwi kota* (s. 37).

Bezradny Karl może tylko z rozpaczą pomyśleć: *Z tym można się zgodzić, ale nie chcę,*

żeby opowiadał wszystko (s. 37). Jednak wuj bez skrępowań szczegółowo opowiada o jego przeszłości, kiedy w rodzinnym domu został uwiedziony przez służącą. Ta relacja przekazana jest również w czasie *futurum historicum*. Karl wobec wuja zachowuje się pokornie, ale ma świadomość, że dzieli ich różnica czasowa i kulturowa, bowiem jego krewny już zaakceptował cywilizację amerykańską i tylko pozornie broni swojego siostrzeńca. W tym epizodzie czasowym bohater czuje się zagubiony. Częściej myśli o przeszłości i ze zdziwieniem patrzy na ludzi, którzy na wiadomość, że jest on krewnym senatora, składają mu wyrazy uznania. W swojej dziecięcej naiwności Karl wciąż bardziej myśli o losie palacza niż własnym, ponieważ sądził, że *w swoim nowym położeniu może wypowiadać wszystko, co pomyśli* (s. 44).

Niestety, w tym świecie liczyły się tylko wartości materialne i dyscyplina. W kryzysowym momencie bohater doszedł do wniosku, że wszyscy inni tutaj – to plewa (s. 47).

Ontologia i metafizyka „czasu konkretnego” dotyczy w tym utworze sposobu istnienia jaźni bohatera, który ma jeszcze w pamięci epizody z rodzinnego domu, ale angażuje się już w nową rzeczywistość. Wiedza narratora w tym wypadku nie stanowi pełnego zespołu informacji. Wydaje się tymczasowa i niezdolna dostarczyć całej informacji o przedstawionym świecie. O takiej metodzie opowiadania można stwierdzić, że podporządkowuje poszczególnym fazom wypowiedzi ściśle określone zdarzenie, ale jednocześnie stwarza wrażenie przesuwania się „wąskich teraźniejszości”, co stanowi iluzję ciągłego „teraz”. Czas nie jest wprawdzie zorganizowany, ale nie przynosi realizacji konkretnych celów ani nie odsłania żadnych konieczności rozwojowych, skoro brak jest perspektywy czasu przyszłego. Charakterystyczny dla tego utworu jest fakt, że sytuacja bohaterów jest współczesna wobec przedstawionego zdarzenia, a „ja” opowiadające i „ja” będące przedmiotem powieści zbiegają się czasowo. Relacja prowadzona w wewnętrznym monologu przez Karla pozwala

uniknąć dramatycznych napięć pomiędzy okresem trwania akcji a czasem narracji. Chodzi więc o to, że obserwacje dotyczące realiów, a także zjawisk z zakresu psychologii bohaterów oraz fenomenologii czasu „teraz” i „żywej pamięci” są zamknięte w horyzoncie zdarzeń, jakie zaistniały na statku. Tego rodzaju formy emocjonalno-strukturalistyczne przypominają bergsonowską koncepcję o bezpośrednim percypowaniu „trwania” jako zjawiska poznawczo pierwotniejszego niż ujmowanie całości wydarzeń.

Karl przeżywa w trakcie pobytu na okręcie skomplikowane emocje, ale dominuje w nim marzenie, aby pomóc palaczowi, którego traktuje jak jedynego przyjaciela. Wuj senator poucza chłopca, aby zaakceptował nową rzeczywistość. Okres przebiegających zdarzeń jest wciąż ten sam. Można odnieść wrażenie, że czas się zatrzymał, a Karl już na zawsze pozostanie na tym okręcie-labiryncie.

W końcowej części bohater wraz ze swoim zamerykanizowanym krewnym opuszczają statek. W tym momencie Karl traci nadzieję, że w tym świecie odnajdzie swoje miejsce, czego potwierdzeniem jest jego reakcja: *jeszcze na najwyższym stopniu wybuchnął gwałtownym płaczem* (s. 50). Istotne jest zakończenie utworu. Bohater płynący już w łodzi, do Nowego Jorku, patrzy na swojego wuja jak na obcego: *Ogarnęła go wątpliwość, czy ten człowiek będzie mógł kiedykolwiek zastąpić palacza* (s. 51). Ci pozornie bliscy sobie ludzie w amerykańskiej rzeczywistości okazali się sobie obojętni, skoro *wuj także unikał jego wzroku* (s. 51).

Amerykański mit

Finał utworu nie informuje o możliwości zaistnienia innego czasu. Wiadomo tylko, że bohater udał się do amerykańskiej rzeczywistości bez większej nadziei na szczęśliwy los. Czas w tym utworze nie jest jednolity. Jest to niewątpliwie świadomy zabieg pisarza, bowiem w opowiadaniu autor ukazał fragment życia jeszcze niezdemoralizowanego człowieka w zetknięciu ze światem, który jedynie pozornie zaakceptował prawa sprawie-

dliwości i wolności. Realność czasu można odczytać dosłownie jako epizod z losu ubożego emigranta, ale w kontekście całej twórczości tego autora raczej należy go potraktować jako refleksję o zagubieniu się ludzkiej jednostki w absurdzie życia. Czasoprzestrzeń i aspekt filozoficzny tego utworu zostają wyrażone w sposób bezpośredni poprzez słowa, czyny i myśli tego bohatera, ale mają także wymiar ontologiczny, bowiem pisarz rozważa problem egzystencji człowieka w sensie uniwersalnym. W opowiadaniu występuje mikrokosmos niesłuchanie codzienny, ale jednocześnie pisarz nie sili się uzasadnić tego, co w tym mikroświecie przestrzennym i czasowym bywa dziwaczne i nieuzasadnione, a nawet absurdalne lub tajemnicze i obce człowiekowi.

Ten mikroświat przedstawia się jak rozbita i daremnie sklejoną butelka (...). Autor ukazuje rzekomą całość, ale jednocześnie, jak pająk wpełchnięty w tę butelkę, każdym dotknięciem łapki opisuje szramę⁶.

Rozważając funkcję czasu i przestrzeni w tym opowiadaniu, można dojść do wniosku, że statek to symbol amerykańskiej cywilizacji ukazanej jako zbiurokratyzowana rzeczywistość. Dominuje w niej raczej technika i formalizm niż solidarność. Ukazany czasowy epizod pierwszego kontaktu bohatera z rzeczywistością wydaje się refleksją pisarza nad rzeczywistością pozbawioną sensu, ale sklejoną pozornie codziennymi sprawami.

W utworze odnaleźć można nawiązania do filozofii J. P. Sartre'a, który określił los jednostki ludzkiej jako absurd bez Boga, w którym „człowiek człowiekowi wilkiem”, a człowiek jest tym, kim czynią go własne działania. Jest on samotny. Brak mu jeszcze pełnej świadomości, że odpowiada za wszelkie wybory dokonywane w życiu. Ale ta wolność jest jednak jego przekleństwem, bowiem ma poczucie alienacji w obcym mu świecie. W czasie pobytu na statku o jego życiu decydują raczej inni, przypadkowi ludzie. Ma on wrażenie, że ten okręt to jedyna droga do

samodzielności, ale często wydaje mu się, że stał się (raczej) jego więzieniem, z którego już się nie wyzwoli. Sugeruje taką interpretację ukazana w opowiadaniu czasoprzestrzeń. Młody bohater tego utworu ma jeszcze wrażliwość i przeżywa „bojaźń i drżenie”, jak to określił Søren Kierkegaard. Zamknięty w czasie i przestrzeni Karl przeżywa egzystencjalne niepokoje, co przypomina reakcję bohaterów w parabolicznej powieści Alberta Camusa *Dżuma*. W obu utworach czas ma pozornie realny wymiar, lecz niewątpliwie należy go interpretować symbolicznie jako egzystencjalną refleksję o bezradności człowieka wobec swego losu i interakcji międzyludzkich. Jeśli te skojarzenia są słuszne, to można Kafkę określić jako pisarza egzystencjalnego, który ma głębokie współczucie dla człowieka, ale brak mu nadziei, że świat ludzkiej rzeczywistości ma głębszy sens.

Czas w *Ameryce* ma wiele cech realności, ale brak tradycyjnej akcji opartej na relacji przyczynowo-skutkowej, powoduje, iż można ten utwór interpretować parabolicznie jako smutną refleksję o człowieku uwięzionym w obcej i wrogiej mu rzeczywistości. Ta wieloznaczność utworu jest także podkreślona przez tytuł, który sugeruje, że zasadniczym jego motywem jest epizod z życia amerykańskiego okrętowego palacza. Jednak tak naprawdę jest to utwór ukazujący czasowy fragment z życia Rossmanna, który na podstawie losu tytułowego bohatera (rozdziału *Palacz*) uświadomił sobie, że w amerykańskiej cywilizacji nie odnajdzie celu i sensu swojego życia.

Refleksje o funkcji i metodzie artystycznej zastosowanej w tym utworze można podsumować mottem z powieści Camusa:

Jest rzeczą rozsądną ukazać jakiś rodzaj uwięzienia przez inny, jak ukazać coś, co istnieje rzeczywiście, przez coś innego, co nie istnieje⁷.

⁶ K. Wyka, *Wędrując po tematach*, t. 2, Kraków 1971.

⁷ A. Camus, *Dżuma*, Warszawa 2004, s. 4.

Podróż w poszukiwaniu wartości

Wynika z tego, że powieść Kafki można zinterpretować jako rzeczywistość realną, ale w kontekście zacytowanego motto można także odczytać ten utwór jako metaforę o człowieku uwięzionym w czasie i przestrzeni bez nadziei, że uda mu się znaleźć wyjście z tego życiowego labiryntu. Mimo tej pesymistycznej refleksji nie należy traktować tego utworu w wymiarze katastroficznym, bowiem jest w nim promyk nadziei, że człowiek jeszcze niezdemoralizowany może ocalić swoją osobowość dzięki wrażliwości i gotowości niesienia pomocy bliźnim. Karl wprawdzie znalazł się w pułapce czasu i miejsca, ale przecież nie zatracił humanistycznych zasad etycznych. Brak jasnego zakończenia i jednoznacznego rozwiązania epizodu czasowego z życia bohatera można zinterpretować w duchu filozofii katastroficzej, iż człowiek nie potrafi znaleźć wyjścia z życiowego więzienia. Można jednak iść tropem sugestii pisarza o „jasnej” stronie życia i z doświadczeń Karla czerpać wskazówki moralne, że człowiek mimo czasowej pułapki potrafi odnaleźć „światelko w tunelu” i ocalić swoją osobowość. Przecież bohater snuje retrospekcje o swojej rodzinnej przeszłości, ale nie ona jest dla niego najważniejsza. Nawet pragnie o niej zapomnieć, bo jest zbyt bolesna.

Nie znaczy to, że ten młody człowiek zrezygnował z odnalezienia siebie w nowej rzeczywistości, bowiem pragnie, aby to był jego czas teraźniejszy. Rodzą się jednak wątpliwości, czy uda mu się odnaleźć swoje miejsce w amerykańskiej cywilizacji. Zawsze jednak istnieje nadzieja i to ona powinna rozbijać mury czasu i pułapek życiowych, aby człowiek mógł żyć twórczo mimo doznawanych wątpliwości i gorzkich doświadczeń. Taką pozytywną finałową interpretację można odczytać z zakończenia opowiadania. Przecież bohater zawierzył przyszłości, skoro wsiadł do łodzi i popłynął do Nowego Jorku. Może ten

moment czasowy to sugestia pisarza, że warto uwierzyć, że istnieje czas przyszły, w którym człowiek może zrealizować swoje marzenia.

Z omówionej funkcji czasu i sposobów prowadzenia narracji wynika, że twórczość pisarza to proza hermetyczna i zamknięta we własnym świecie, a zarazem chętnie poddająca się zwielokrotnionym interpretacjom, choć nie jest łatwo określić, która z nich jest prawdziwa. Tam bowiem, gdzie możliwych jest wiele tłumaczeń, trudno zaakceptować tylko jedną i tej przyznać absolutną słuszność. Kafkę nie sposób więc zrozumieć do końca. W utworze brak wyraźnego finału, a czas doświadczeń bohatera jest ograniczony do jednego epizodu. Akt twórczy dla tego pisarza, jak to sformułował w jednym ze swoich dzienników, był „formą modlitwy”. Niczego tak bardzo nie pragnął, jak najpełniejszego zespolenia się z tym, co boskie. *Człowiek nie może żyć bez trwałego zaufania do czegoś, co jest w nim niezniszczalne* – tą sentencją autor określił swoją postawę religijną i filozoficzną. Podobne wartości etyczne mają jego bohaterowie, a szczególnie Karl, który próbuje ocalić swoją godność mimo poczucia alienacji.

Znamienny jest fakt, że nawet jego pierwsze doświadczenie erotyczne nie dało mu szczęścia, lecz było dla niego tylko mrocznym wspomnieniem. *Nie ma tutaj nikogo, kto by mnie rozumiał. Mieć kogoś, kto miałby to zrozumienie (...) znaczyłoby to mieć Boga*⁸ – pisał Kafka w roku 1915 w dzienniku. To wyznanie może być także ideą przewodnią epizodu czasowego jego bohatera z zaprezentowanego utworu. Warto jednak zauważyć, że w opisanym czasoprzestrzeni brak jest refleksji o Stwórcy. Są tylko ludzie, rzeczy i przyroda. Może to być przejawem ideowego kryzysu, jaki przeżywał autor. Wierzył w świat absolutu, ale jednocześnie stwierdzał, że w czasie swojej ziemskiej egzystencji człowiek jest słaby i nie potrafi ogarnąć rzeczywistości.

⁸ F. Kafka, *Dzienniki 1910-1923*, Kraków 1969, s. 364-365.